

Dotacje na prawa człowieka

Poszanowanie godności i równości wszystkich ludzi, niezależnie od ich koloru skóry, pochodzenia, orientacji psychoseksualnej, czy też innych niezbywalnych cech, stanowi jeden z najważniejszych fundamentów powojennego świata. Dehumanizowanie którejkolwiek z tych grup uderza w podstawy demokracji.

W tekście „Dotacje na dewiacje”, opublikowanym w *Rzeczpospolitej* z dnia 8 maja 2015 roku, autor wyraża zaniepokojenie faktem wspierania przez Fundację Batorego w ramach programu Obywatele dla Demokracji, projektów zmierzających do przeciwdziałania dyskryminacji osób nieheteroseksualnych.

Lęk to zły doradca

Autor wspomnianego tekstu postrzega projekty, dotyczące osób LGBT, jako „ideologicznie nacechowane”. Takie ujęcie tematu wpisuje się w szerszą retorykę określania działań na rzecz równości jako motywowanych jakąś bliżej nieokreśloną ideologią, co służy oczywiście ich dewaluacji i delegitymizacji. Analogiczna narracja na temat tzw. „ideologii gender” została stworzona w reakcji na wszelkie działania, służące zwalczaniu dyskryminacji kobiet. Przeciwdziałanie homofobii to nie, jak chce autor, „europejska nowomowa, za którą kryje się lewicowa ideologia”, lecz obowiązek ochrony praw człowieka, wynikający bezpośrednio z traumatycznych doświadczeń II wojny światowej. Prawa człowieka są uniwersalnymi wartościami, ustanowionymi po to, by historia już nigdy nie zatoczyła koła. Trudno uznać je za wytwór ideologii lewicowej. W walce z komunistyczną władzą odwoływała się do nich prodemokratyczna opozycja. Prawa człowieka nie są więc związane z żadną ideologią czy światopoglądem, co więcej gwarantują ochronę osób, niezależnie od ich przekonań czy wyznania/bezwyznaniowości. Wyznaczają jednak granicę wolności, którą są oczywiście prawa innych jednostek. Stygmatyzowanie jakiejś grupy ze względu na wyróżniającą ją cechę, taką jak tożsamość psychoseksualna, to pierwszy krok w bardzo niebezpiecznym kierunku. Gdy w 1948 roku światowa społeczność - pomna zbrodni skierowanych przeciwko, między innymi, społeczności żydowskiej, romskiej i nieheteroseksualnej - przyjęła Powszechną Deklarację Praw Człowieka, obiecaliśmy sobie poszanowanie praw i godności wszystkich ludzi.

Narracja o „lewicowej ideologii” czy „ideologii gender” często jest po prostu przejawem lęku przed zmianą w kierunku urzeczywistniania się praw człowieka i dochodzeniem tych praw przez grupy, które do tej pory były wypchnięte na margines – unieważnione i niewidoczne. To właśnie te emancypujące się grupy, np. geje i lesbijki, stają się współczesnym obiektem nienawiści. Jednak zarówno obecność osób nieheteroseksualnych i transpłciowych w życiu publicznym i społecznym, jak i rozpoznanie ich praw, nikomu ani niczemu nie zagraża. Jest nieodzownym elementem demokracji, w której znajduje się miejsce na różnorodność, w tym oczywiście na tradycyjne wartości, tak długo jak nie próbują one ograniczać praw innych. W ramach swojej wolności każdy może żyć w tradycyjnej rodzinie, pielęgnując wartości katolickie (które nota bene opierają się także na miłości bliźniego). Zagrożenie w tym zakresie jest wymysłem, który nie wytrzymuje konfrontacji z rzeczywistością. Żadna parada równości, żadna para jednopłciowa, żadna tęcza ani żadna ateistka nie wkracza na obszar wolności tradycyjnej rodziny. Stanowi jedynie formę współistnienia różnych światopoglądów

i stylów życia (a nie ideologii!) w ramach polskiego społeczeństwa. Tak zdecydowaliśmy w 1989 roku.

Nie narażajmy więc naszego wspólnego dorobku i sukcesu poprzez odwoływanie się do niebezpiecznych tendencji, kryjących się za terminem „gejowska propaganda”. Język może być skutecznym narzędziem rozbudzania nienawiści wobec jakiejś grupy, bazując na lęku i poczuciu zagrożenia. Tak stało się np. w Rosji, gdzie kampania oparta na narracji, z której czerpie tekst „Dotacje na dewiacje” poprzedziła wprowadzenie w 2013 roku prawa, zakazującego „homoseksualnej propagandy”. W praktyce oznacza to, że za posiadanie tęczyowej flagi czy ujawnienie orientacji nieheteroseksualnej można trafić do aresztu. Czy naprawdę chcemy zmierzać w tym kierunku?

Kilka słów o Funduszach EOG w Polsce

Norwegia, Islandia i Liechtenstein przeznaczyły 37 mln Euro na działania organizacji pozarządowych w Polsce. Za dystrybucję tych środków odpowiada Fundacja Batorego w partnerstwie z Polską Fundacją Dzieci i Młodzieży. W ramach czterech konkursów grantowych przyznanych zostało 539 dotacji.

Wspierane projekty są różnorodne i dotyczą rozmaitych zagadnień: zwiększania udziału obywateli w życiu publicznym, kontrolowania władz, przeciwdziałania wykluczeniu, zwalczania dyskryminacji. Z 279 dotacji, skupiających się na problemie wykluczenia i dyskryminacji, 7 dotyczy integracji społeczności romskiej, ponad 40 koncentruje się na wzmacnianiu osób z niepełnosprawnościami, 30 zmagają się z problemem mowy nienawiści. 14 projektów dotyczy przeciwdziałania dyskryminacji osób nieheteroseksualnych.

Wzmacnianie demokracji i społeczeństwa obywatelskiego jest wpisane w misję Fundacji Batorego oraz jest spójne z wolą Państw-Darczyńców. Organizacje pozarządowe pełnią kluczową rolę w ochronie praw osób narażonych na dyskryminację i przemoc motywowaną nienawiścią, a Fundusze EOG stanowią dla nich znaczące źródło wsparcia. Fundacja Batorego będzie konsekwentnie przekazywała dotacje wszelkim grupom, które przyczyniają się do rozwoju demokracji w Polsce. Grupy te reprezentują różnorodne poglądy i przekonania, podobnie jak ma to miejsce wewnątrz samej Fundacji Batorego. W tej różnorodności widzimy naszą wartość i siłę.

A co do podanej przez autora tekstu „Dotacje na dewiacje” informacji, że tylko część projektów zostanie poddana kontroli, to jest ona nieprawdziwa. Wszystkie organizacje składają sprawozdania merytoryczne i finansowe, a każde z nich jest skrupulatnie weryfikowane. Prawidłowe wydatkowanie środków jest warunkiem otrzymania kolejnej raty dotacji. Ponadto, wszystkie projekty są monitorowane w trakcie realizacji, a część z nich dodatkowo sprawdzana przez przedstawicieli Fundacji Batorego, Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży oraz zewnętrznych audytorów. Nie ma więc możliwości uniknięcia rzetelnej kontroli wydatkowania Funduszy EOG.

***Magdalena Pocheć** – koordynatorka w programie *Obywatele dla Demokracji Fundacji im. Stefana Batorego (obszar tematyczny „Zwalczanie dyskryminacji”)*. Wieloletnia współpracowniczka organizacji pozarządowych specjalizujących się w prawach kobiet i osób LGBT, współautorka i współredaktorka raportów alternatywnych z wykonania przez Polskę postanowień Konwencji ONZ w sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet.